Lipiec 1943. R.4. Nr 272/1497

Agencja ...

Polsce przez propagandę bolszewicką. Współpraca ta najwyraźniej się uwidacznia na terenie Łodzi. Działająca w łódzkim okręgu przemysłowym Niemiecka Partia Komunistyczna stała się podczas wojny ekspozyturą rozwiązanej obecnie III Międzynarodówki, skupiając najwybitniejszych działaczy komunistycznych. Należą tam oprócz Niemców Polacy, Rosjanie i inni. Stanowi ta partia awangardę bolszewickiego pochodu na Zachód. Stojący na czele tej grupy komuniści są wypróbowanymi i wyszkolonymi przywódcami ruchu komunistycznego i przewidziani są przez centralę na kierowników przewrotu społecznego w Polsce. Obecnie po rozwiązaniu moskiewskiej centrali znaczenie łódzkiej ekspozytury niewątpliwie wzrośnie i zostanie ona zasilona przez członków Kominternu, którzy, nie mając co robić w Moskwie, rozjechali się do pracy terenowej.

Wielu również komunistów rekrutuje się z Niemców, przesiedlonych w lecie 1940 r. na ziemie polskie z ZSRR, przede wszystkim Wołyniaków. Czesi, mieszkający zwarcie w miejscowościach powiatu łaskiego, znajdują się także pod wpływami propagandy komunistycznej i odnoszą się wrogo do ludności polskiej, podobnie jak komunistyczna Partia Czeska w Cieszyńskiem i w Zaolziu.

Duże ożywienie wykazują także placówki Niemieckiej Partii Komunistycznej na Pomorzu, w Poznańskim i na Śląsku. Niemcy tamtejsi nie liczą już na zwycięstwo Hitlera, pragną się więc zaasekurować przed nieuniknioną zemstą ludności polskiej. Jedyną szansę ratunku stanowiłoby dla nich zwycięstwo armii czerwonej, któraby ich osłoniła przed odwetem polskim. Oczywiście Rosja sowiecka stałaby się wówczas naturalną opiekunką żywiołu niemieckiego w Polsce, tak jak była nią Rosja carska. Mamy nadzieję, że i te nadzieje volksdeutschów zawiodą i będą oni musieli zrezygnować ze swej pasożytniczej egzystencji.

---ooOoo---

NA ZIEMIACH POLSKICH

Wiadomości ogólne i polityczne

Kronika stolicy. Na posiedzeniu rządu GG w Warszawie 18 i 19 czerwca r.b. starostowie oraz szefowie wydziału dystryktu krytykowali istniejący stan rzeczy, w którym inne dyspozycje wydają władze administracyjne a inne gestapo. Narzekania te były powszechne. Skargi składano przeważnie na ręce Franka.

- Władze niem. wydały zakaz przedłużenia umów pracy pracownikom Zarządu Miejskiego zatrudnionym na czas określony. Pracowników takich jest ok 6,000. Równocześnie władze niem. nadzorcze robią Zarządowi Miejskiemu bardzo duże trudności, jeżeli chodzi o przyjmowanie nowego personelu. Praktycznie Niemcy chcą w ten sposób pośrednio doprowadzić do powolnej redukcji personelu, albowiem naturalnego ubytku zasadniczo się nie uzupełnia.

- Przy ul. Gęsiej nr 24 w gmachu b. więzienia wojskowego założono obóz karny dla Polaków winnych szmuglu, chodzenia po godzinie policyjnej, nieposiadania dowodów, nielegalnego przekraczania granicy i różnych wykroczeń administracyjnych. Do obozu tego kieruje się też część więźniów z Pawiaka, którym nie udowodniono żadnej winy. Ostatnio zaczęto tam również kierować za przestępstwa polityczne jak n.p. za rozlepianie odezw, robienie napisów. Przeciętny wymiar kary - 8 tygodni, po odbyciu których zatrudnieni wracają do swej pracy, a bezrobotnych skierowuje się do Urzędu Pracy i wysyła do Niemiec. Liczebność obozu 300-350 ludzi. Jest to t.zw. obóz "poprawczo-wychowawczy". Więźniom nie wolno otrzymywać paczek, za najmniejsze przewinienie są ciężko bici. Pracują bądź w obozie, bądź na mieście, przeważnie dla firm niemieckich, które opłacają ich utrzymanie w obozie dniówką 2 zł oraz dają porcje obiadowe. Strój obozowy - szare ubrania więzienne i drewniaki. Straż nad obozem sprawują 3 - esmanów oraz 14 polskich agentów policji kryminalnej.

- Dnia 25.VI.ok.: godz. 7 rano przed gmachem Zarządu Tramwajów na ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej usiłowano dokonać zamachu na Dürrfelda dygnitarza Miejskich Zakładów Komunikacyjnych znajdującego się w samochodzie. Zabity został szofer, Dürrfeld ocalał. Na krótko przed zamachem /dn. 4.VI.r.b./ Dürrfeld, przemawiając do pracowników Miejskich Zakł.Kom. posunął się do gróźb wyjątkowo okrutnych. Groźbami tymi chciał zapobiedz pogróżkom i wyrokom śmierci z jakimi spotykały się ze strony Polski Podziemnej występne jednostki, podległego resortu. Dürrfeld między innymi powiedział wtedy: "Jeżeli któremukolwiek pracownikowi czy to narodowości niemieckiej czy polskiej najmniejsza rzecz się przydarzy, będą wprowadzone w życie następujące

środki: 1/ Cała załoga przedsiębiorstwa będzie odpowiadała całym swoim majątkiem, wszystkim, co pracownicy posiadają, na korzyść rodziny zamordowanego. 2/ Każdy, który wyciągnie co 6-ty los będzie wytępiony wraz z całą swoją rodziną i całą swoją kliką. Zamach, choć nieudany, przekonał zapewne Dürrfelda, jak bezskuteczną okazała się jego metoda walki z Polską Podziemną.

- Dnia 24.VI. w godz. przedpołudniowych pewien osobnik strzelił do policjanta granatowego pełniącego służbę przy ul. Nowogrodzkiej vis a vis lokalu rozrywkowego "nur für Polizei und SS" /róg Nowogrodzkiej i Kruczej/. Policjant został raniony i żyje. Za uciekającym osobnikiem puściło się w pogoń szereg ludzi cywilnych, których jednak uciekający odstraszył grożąc rewolwerem. Po chwili zjawiło się 3 policjantów niemieckich, którzy zaczęli skolei ścigać sprawcę zamachu. Osobnik ów wpadł do jednego z domów przy ul. Nowogrodzkiej i zastrzelił w bramie jednego ze ścigających go policjantów, co odstraszyło 2 pozostałych. Korzystając z zamieszania uciekający przedostał się przez mur do sąsiedniego domu i zbiegł.

- Budżet m.W-wy został zatwierdzony 36-milionowym deficytem, t.j. o 8 mil. większym niż w r. ubiegłym.

- Ludność Warszawy w/g rejestracji kart aprowizacyjnych w sklepach spożywczych wynosiła w maju r.b. 925.180 osób.

Z Pomorza. W Bydgoszczy dobrowolnej rekrutacji nie przeprowadza się. Jest tu stosowany pobór przymusowy, wykonany przez A-amt, bądź Schutzpolizei, przy tym najłagodniejszy jest pobór przez A-amt. Transporty wywozi się co kilka tygodni. Składają się one z ludzi wyrywanych ze swego środowiska. Wezwany otrzymuje jedynie czas na spakowanie w walizkę najniezbędniejszych rzeczy. Poborowi podlegają nawet dzieci od lat 14. Dzieci te są już zarejestrowane w szkole w ostatnim roku nauki /Dzieci polskie uczęszczają tu - nota bene - do szkół niemieckich, prowadzonych przez niemieckich nauczycieli/, tak, że z chwilą ukończenia szkoły przejmuje je automatycznie A-amt. Dzieci polskie na wsi podlegają obowiązkowi pracy w sezonie letnim, od lat 10-u począwszy. Inaczej rekrutuje "gestapo". Obstawia dzielnice miast i wszyscy, którzy nie posiadają książek pracy, zostają z miejsca zabierani, gromadzeni, a po tym transportami wysyłani na roboty.

Na roboty wywozi się do Altreichu /okolice Szczecina, Piły, Kassel, Osteinsatz - prace rolne - /, do Gdańska i okolicy do prac rolnych i w stoczni gdańskiej, względnie zatrudnia się na miejscu w fabryce amunicji pod Bydgoszczą /Łęgnowo/. Olbrzymie te zakłady zbudowane w czasie wojny, zatrudniają tysiące polskich robotników z całego Pomorza, ponadto pracuje w nich dużo Francuzów, Belgów, Holendrów, jeńców rosyjskich.

- Wysiedleniom z miast podlegają wszyscy po kolei. Zaczęto od inteligencji. Jest ona obecnie prawie wyniszczona. Pozostało ca 10-20%. W obecnym czasie wysiedlają tych, którzy stanowczo oparli się przyjęciu obywatelstwa niemieckiego, rodziny urzędników, wojskowych polskich i t.d. Celem wysiedlania przeprowadza się w nocy łapanki. Obstawia się w nocy ulice, zgania ludzi razem i po tym wysyła. Na wsiach dzieje się w ten sam sposób. Gospodarstwa zostawia się tak jak są, nie pozwalając niczego zabrać.

Wysiedlonych umieszcza się w U.W.Z. Lager w Potulicach pod Nakłem /ca 6 tys. osób/, w Jabłonowie na Pomorzu, częściowo wywozi się też bezpośrednio całymi rodzinami do Rzeszy na pracę. W gospodarstwach wysiedlonych umieszcza się niemieckich reemigrantów, zwołanych przez Führera z zagranicy dla odbudowy terenów "zniszczonych" gospodarką polską. Jak ta gospodarka wygląda - może posłużyć przykład: W gospodarstwie 60-o morgowym Polak utrzymał 4 konie, 8 krów, 20 i więcej świń. Obecnie gospodarstwa te zamierają. Stan inwentarza w nich wynosi: 1 krowa 2-3 świnie. Najklasyczniejszy przykład dewastacji. Społeczeństwo polskie, a nawet niemieckie wyśmiewa te metody, twierdząc, że Führer sam sobie nóż w plecy wkłada. Po wysiedleniach dwa przykłady mogą zilustrować stan Polaków na wsi - przed wojną czysto polska gmina zamieszkała przez 180 gospodarzy, posiada obecnie 3 Polaków i to na kilkomorgowych gospodarstwach. Inna znowu gmina na 160 przed wojną ma obecnie 2 Polaków. Stan Polaków w wielu gminach wynosi 1 - 2%,

- Na podstawie mobilizacji totalnej "pracować muszą kobiety do lat 45, mężczyźni do lat 60, bez względu na to czy Polak, czy Niemiec. W związku z tym miasto wygląda jak wymarłe. 60% sklepów pozamykanych, [illegible] zamknięte. W biurach i zakładach przemysłowych urzęduje komisja wyczesująca, która wszystkie zbędne siły wykorzystuje przy t.zw. Kriegseinsatzu. Ostatnio w ramach mobilizacji totalnej przeprowadza się akcję wyciągania Polaków z biur i wysyłania do prac fizycznych./fabryki, Org. Todta - młodzież/. W poszczególnych fabrykach polskie siły biurowe przenosi się do prac fizycznych na tym samym terenie, przeszkalając je na ślusarzy, malarzy i t.p. W fabrykach stosowany jest cichy, lecz skuteczny sabotaż pracy. Przeprowadzają go Polacy i ci, którzy otrzymali obywatelstwo niemieckie zgodnie ręka w rękę. /Na usprawiedliwienie dla tych, którzy przyjęli, t.j. musieli przyjąć obywatelstwo niemieckie, trzeba przyznać, że po otrzymaniu tego, są jeszcze gorliwszymi Polakami./ Wyniki sabotażu są dosyć dobre. W niektórych fabrykach nawet Niemcy mimowolnie przystępują do sabotażu pracy, nie wiedząc o tym. Za skuteczność akcji może posłużyć fakt: W jednej z fabryk, gdzie załoga została podwojona, nie osiągnięto norm uzyskiwanych poprzednio przy normalnej obsadzie. Przeciętna ilość godzin "przepracowanych" przez Polaków /tygodniowo/ można określić na 10 - 12 przy t.zw. pracy 60-o godzinnej. Dużą przeszkodą w wydajności jest również brak surowca, części zapasowych, materiałów pędnych i t.p.

Z lubelszczyzny. Administracja niemiecka straciła właściwie panowanie nad terenem. Dywersja dokonywa zamachów na transporty i pociągi, niszczy mosty i tory, palą akta gminne i urzędów pracy, wykonywa wyroki śmierci na Niemcach i współpracujących z nimi Polakach. Poza tym liczne napady band o charakterze wyłącznie rabunkowym.

Szereg zarządzeń niemieckich usiłujących zaradzić temu stanowi rzeczy ma charakter obronny. W/g zarządzenia gubernatora akta urzędów gminnych mają być przeniesione do Lublina /żadna dotąd gmina zarządzenia tego nie wykonała/. Wszelkie urzędy /żandarmeria, policja/ urzędują prawie wyłącznie w miastach powiatowych. Posterunki i patrole, rzadkie i skąpe zresztą, ściągane są na noc do miast. Posterunki policyjne w kilku miastach otoczone są wysokimi obwarowaniami.

Niemcy nie myślą jednak poprzestać na defenzywie i stosują dawną taktykę odwetów masowych. Szczególnie jaskrawy przykład spalenie /początek czerwca/ wsi Socha /lub Sochy/ p/Zwierzyńcem i wymordowanie niemal wszystkich /ok. 300/ mieszkańców. W akcji tej brały także udział samoloty. Podobnie zniszczono również wieś Szarajówka/gm. Potok, pow. Biłgoraj/, gdzie zamordowano ok. 100 osób. Bombardowaniu uległo również m. Józefów /pow. Biłgoraj/.

Niemcy raz jeszcze zdają się próbować opanowania terenu siłą. Nie przeczy temu brak gwałtownych, bezpośrednich, a zapowiadanych w odezwie do ludności, represji po zniszczeniu wsi niemieckiej /pobranie 80 zakładników, z których część została wypuszczona i konfiskata 300 sztuk bydła/, ani fakt, że garnizon Zamojski, chociaż zaalarmowany, nie przybył na odsiecz kolonistom niemieckim. Jednocześnie bowiem Globotschik organizuje szerszą akcję pacyfikacyjną. Wstępem do niej jest zakaz dla nieniemców korzystania w obrębie dystryktu lubelskiego z kolei i samochodów bez specjalnego zezwolenia policyjnego /od 12.VI/, nieuzgodniony z władzami kolejowymi, zrazu bardzo rygorystycznie wykonywany, obecnie jednak możliwy do obejścia drogą łapówki. Wobec niewystarczających sił żandarmerii, policji i SS znaczną część tworzonej przez Globotschnika ekspedycji karnej składa się ze świeżo uzbrojonych cywilnych urzędników niemieckich, którym się ta ryzykowna wyprawa niezbyt uśmiecha. Ekspedycja ta wyruszyła już na swój teren operacyjny t.j. powiaty: zamojski, biłgorajski i janowski. Dotąd brak danych o wynikach tej akcji.

Z powiatu łowickiego. W ciągu miesiąca mają wsie powiatu łowickiego przeżywały ciężkie chwile branki na roboty przymusowe do Niemiec. Wezwani do stawienia się do Urzędu Pracy wraz z całymi rodzinami uciekają do lasu lub w pole. Kierownik Urzędu Pracy w Łowiczu Buchholtz /Reichsdeutsch/ porozsyłał po wsiach żołnierzy Sonderdienstu i nakazał im niszczenie mienia rodzin ukrywających się przed branką. Po-

nadto na gminy nałożono kontrybucję za niedostarczenie naznaczonego kontyngentu ludzkiego. Na gminę Dąbrowicę n.p. nałożono kontrybucję w sumie 102.000.-zł , która musiała ludność zapłacić w ciągu 3 dni. W dniu 31 maja b.r. wysłał ten sam zbir do gminy Dmosin samochód z żołnierzami Sonderdienstu, by ci po skończonym nabożeństwie majowym wyłapali modlaca się młodzież, nie trzeba dodawać, że rozkaz został skwapliwie wykonany i dziesiatki naszej młodzieży powędrowało do Prus. W odwet za powyższe został w dniu 2 czerwca b.r. o godz. 7 rano zastrzelony w drodze do Urzadu kierownik /A-tu/ Buchholtz znany od początku okupacji z okrutnego i nieludzkiego obchodzenia się z ludnością polską.

- W dniu 18.IV. 43 została spalona "szmacjarnia" w Łowiczu. Zniszczony został doszczętnie budynek oraz materiały zbiórkowe./Szmaty, butelki, kosci, papier/. Dochodzenia gestapo nie dały żadnych wyników.

- W nocy na 23 maja r.b. w gminie Kiernozia pow. łowickiego zastrzelony został sierżant policji granatowej komendant posterunku w Kiernozi Kozłowski, człowiek gorliwie wysługujacy się Niemcom. W związku z tym rozstrzelano z przebywających w więzieniu łowickim 5 osób. W dniu 23 maja r.b. o godz. czwartej Niemcy w bezsilnej złości po odniesieniu szeregu poważnych niepowodzeń na terenie Łowicza i okolicy wywlekli z więzienia 12 więźniów Polaków, między którymi był i 15-o letni chłopiec i wypraktykowanym wspólnie z komisarzami bolszewickimi w Katyniu - strzałem w kark - wszystkich zamordowali.

- W nocy na 27 maja r.b.spalona została stacja kolejowa Bobrowniki i przerwane zostały wszystkie połaczenia telefoniczne z Łowiczem. W odwet za to Niemcy rozstrzelali znów 27 osób niewinnych więźniów z więzienia łowickiego.

<u>Jak gestapo "likwiduje" komunistów.</u> Na terenie powiatu radzymińskiego gestapo w ostatnich tygodniach przeprowadziło szereg masowych mordów, a w szczególności: Na moście w Wyszkowie zatrzymano pociąg, z którego wyciągnięto pasażerów z pośród których po pobiciu i obrabowaniu prawie wszystkich - 48 rozstrzelano. W Pasiekach również z zatrzymanego pociagu wywleczono wszystkich podróżnych, z pośród których ok. 150 rozstrzelano. Na stacji Tłuszcz zatrzymano pociąg. Zatrzymanych pasażerów podzielono na kilka grup, z których jedna zwolniono, druga wywieziono do Rzeszy a trzecia rzekomo 24 ludzi rozstrzelano. W okolicach Słomianki wyłapywano mężczyzn z szeregu wsi, których bądź to wywożono do Rzeszy, bądź rozstrzeliwano. Na temat tych właśnie wyczynów jeden z dygnitarzy powiatowych niemieckich miał oświadczyć, że gestapo w okolicach Wyszkowa zlikwidowało dotąd ponad 500 ludzi z band komunistycznych, /Wyszków, Tłuszcz, Pasieki/ o akcji zaś w Słomiance wyraził się, że gestapo utworzyło w Słomiance kocioł, w którym wybito ponad 200 osób. Mówiąc o tym dodał, że ofenzywa na froncie wschodnim rozpocznie się dopiero po przeprowadzeniu przez gestapo czystki na tyłach frontu i na terenie GG. Z poczynań gestapo i tego oświadczenia jasno wynika, że gestapo otrzymało polecenie likwidowania band komunistycznych, ukrywajacych się po lasach w tym rejonie, bohaterscy zaś gestapowcy wyłapuja bądź to spokojnych pasażerów pociągów, bądź rolników z chałup, rozstrzeliwują tychże i składają następnie raporty o "zlikwidowaniu " takiej to a takiej ilości komunistów.

Wiadomości społeczne i gospodarcze

<u>Sprawy zwiększenia racji żywnościowych.</u> Plany zaopatrzenia pracowników od 1-go IX. b.r. są w dalszym ciagu przedmiotem żywego zainteresowania Niemców zdających sobie sprawę ze znaczenia tej sprawy. Krażą wersje, że Polacy maja dostawać racje "Warthegau" a mianowicie: 2 kg chleba, 250 gr. cukru, 100 gr. tłuszczu, 250 gr. miesa i t.p. tygodniowo. Dnia 25.VI. 1943 r. na odprawie kierowników urzędów u gubernatora Fischera ustalono definitywnie, iż Polacy maja dostawać 80% przydziałów Niemców. Nie wiadomo tylko, czy chodzi tu o przydział Niemców w Rzeszy, czy o przydział Niemców w GG, korzystniejszy jeśli chodzi o tłuszcze i mięso. Przydziały maja dostawać robotnicy i pracownicy pracujacy w interesie niemieckim, czy też dla Niemców wraz z rodzinami. Norma 80% jest o tyle pewna, że odpowiada ona zasadniczej płacy Polaków w Rzeszy w stosunku do Niemców i projektowanemu przyznaniu volksdeutschom

25% dodatku do płacy Polaków w GG. Można przypuszczać, że owe 80% odnosić się będzie do przydziału tutejszych Niemców.

Wiadomości z A-mtu. Pierwsze zarządzenie nowego dyrektora warszawskiego A-tu dotyczy punktualności, utrzymane jest w ostrym tonie i dokładnie charakteryzuje biurokratyczną mentalność tego dostojnika. Na terenie A-mtu w dalszym ciągu trwa okres urlopowy. Nie widzi się żadnego ożywienia prac. Z większych zapotrzebowań zanotować należy: zapotrzebowanie na 30 uczenniс do przyuczenia w montażu do Zakładów radio i telefonicznych, Ratuszowa 11. Kandydatkami są w większości przymusowo doprowadzone "szmuglerki". Ostatnio A-mt otrzymał wykaz ok. 150 firm i sklepów branży mydlarsko-kosmetycznej, które mają ulec zamknięciu. Należy się liczyć z kontrolą z ramienia A-mtu w tych firmach oraz zabraniem pracowników celem skierowania ich do innych prac. Cały szereg Niemców otrzymuje zawiadomienia z Rzeszy o zniszczeniu ich domów w czasie nalotów /ostatnio Müller-Bochum, Kirschner, Düsseldorf/. W grupie "C" wprowadzono specjalną listę na którą wciąga się wszystkie osoby zatrudniane i zwalniane. Przeznaczenia tej listy nie znamy. Krąży wersja, iż dotyczy to statystyki.

Projekt rejestracji absolwentów szkół powszechnych przez władze szkolne. Niezależnie od rejestracji abs. szkół powszechnych przeprowadzanej przez A-amt, władze szkolne Okręgu warszawskiego zamierzają na własną rękę przeprowadzić rejestrację tej młodzieży. Rejestracja ta ma mieć na celu skierowanie młodzieży na naukę do rzemiosła i przemysłu z pominięciem A-mtu. A-mtowi będą podane tylko ilości zatrudnionych. Niezależnie od rejestracji młodzież ma być informowana co do warunków pracy oraz czasu szkolenia. Całą akcję mają wykonywać Polacy na formularzach w języku polskim. Zdaniem naszym jest to akcja pozornie nieskoordynowana z ogólnymi poczynaniami niemieckimi i uderzająca w A-mt, lecz w zasadzie jest ona sprytnie pomyślanym uzupełnieniem nieudanej akcji młodzieżowej, przeprowadzanej przez ogólnie znienawidzony A-amt. Polacy, którzy mają ją organizować i przeprowadzać winni się zastanowić co robią.

Brutalne traktowanie uczniów Polaków w Zakładach Lotniczych na Okęciu BMW. Na skutek licznych skarg uczniów na brutalne ich traktowanie przez majstrów niemieckich, dyrektor trzeciej Miejskiej Szkoły Mechanicznej w porozumieniu i na prośbę dyrektora na Okęciu sporządził protokuł, z którego wynika, iż wielu majstrów niemieckich z byle przewinienia, lub wogóle bez uzasadnionych powodów maltretuje uczniów - Polaków, absolwentów w/w szkoły. Szczególniej celują w tym majstrowie Herbert i Lorentz. Stan ten w fabryce podwarszawskiej może otworzyć oczy wszystkim młodocianym ochotnikom na to, czego mają oczekiwać od kier. niemieckich fabryk w Rzeszy.

Likwidacja sklepów "Społem". Z pośród istniejących na terenie GG sklepów spożywczych Spółdzielni Spożywców "Społem" 1.000 ma ulec do dnia 30 b.m. likwidacji. Sprawa ta została już postanowiona w lutym r.b., ale jeszcze obecnie nie weszła w stadium realizacji. Likwidacja tych sklepów ma nastąpić w ramach ogólnej akcji zamykania "Stillegungsaktion".

Porównanie kosztów utrzymania w Warszawie w lipcu 1939 i maju 1943 r. Biorąc pod uwagę przydziały kartkowe ustalono teoretycznie, iż koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 4 osób w m-cu maju 1943 wzrósł w porównaniu z lipcem 1939 o 4.738 procent. /W lipcu 1939 100%/ Wynosił on dziennie ca 2.60 zł, w lipcu obecnie ca 125.- zł.

Wiadomości kulturalne

Do liczby ofiar, jakie poniosła nasza nauka przybyły nowe. Oto przed paru dniami został zamordowany w Sokołowie Podl. ukrywający się tam dr Marceli Handelsmann, prof. U.J.P. w Warszawie i b. dziekan Wydziału Humanistycznego, wybitny historyk polski. Ponadto zmarli w Warszawie: dn. 20.VI. śmiercią naturalną W. Siemaszko, prof. zwycz. fitopatologii SGGW, rozstrzelany w masowych egzekucjach na Pawia-

ku K.Smoleński prof.zwycz.technologii ogólnej organicznej i technologii węglowodanów Polit.Warsz. oraz zastrzelony z powodu swego niearyjskiego pochodzenia dr J.Mirski, b.urzędnik Wydz.Sztuki Min.W.R. i O.P., autor szeregu prac z zakresu filozofii i t.p.

- Władze okupacyjne przystąpiły do ostatecznej likwidacji przyrządów naukowych i t.p. zakładów i pracowni UJP. Akcję tę prowadzi głównie Ostinstytut, który część objektów zabiera dla siebie, resztę zaś oddaje różnym instytucjom niemieckim. M.in. Ostinstytut proponował utworzenie z Zakładu Fizyki Dośw. UJP oddziału Ostinstytutu. Obecnie odbywa się dewastacja tego zakładu. To samo grozi również pracowniom i laboratoriom Politechniki Warsz. Ostinstytut, który dotychczas rozwijał działalność na polu humanistyki, teraz, chcąc uratować swą pozycję i dowieść, że pracuje dla wojska, usiłuje ogarnąć również nauki matematyczno-przyrodnicze i stosowane. Stąd jego zainteresowanie geologią, fizyką doświadz. i t.p, co odbija się na losach odpowiednich polskich placówek naukowych.

- Projekt urządzenia w Warszawie wystawy antybolszewickiej został odłożony. Przerwano prace przygotowawcze do budowy prowizorycznych pawilonów wystawowych na pl. Marsz. Piłsudskiego.

- Reszta b. cennych zbiorów graficznych bibl.Uniw. w Warszawie została przeniesiona do bibl. ord. Krasińskich, gdzie będą przechowywane w warunkach urągających wszelkim zasadom konserwacji.

- We Lwowie trwa dalszy rabunek miejscowych zbiorów muzealnych; odbywa się nadal przeprowadzka Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego, połączona z niszczeniem jego zbiorów. - Następcą zmarłego kustosza Muzeum Narodowego im. Króla Jana III we Lwowie, ś.p. R.Mękickiego został prof. historii sztuki UJK W.Podlacha.

---ooOoo---

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYZNIE

Z prac dyplomacji i rządu. Prezydent R.P. otrzymał następującą depeszę od prez. Roosevelta: "Dziękuję Panu za uprzejme słowa przesłane z okazji wywieszenia sztandaru wszystkich Zjednoczonych Narodów w dniu amerykańskiego święta sztandaru. Potwierdził Pan raz jeszcze niezłomne postanowienie narodu polskiego utrzymania mocnego frontu miłujących wolność narodów ,celem osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa i ustanowienia trwałego pokoju. Nasz wspólny wysiłek w tej mierze stanowi jedynie pewną drogę do osiągnięcia zamierzonego przez nas wszystkich celu, którym jest budowa nowego świata, uwolnionego od strachu przed napaścią, a opartego na wzajemnym zrozumieniu i współpracy. /-/ Franklin D.Roosevelt".

- Dnia 25.VI. Prezydent R.P. przyjął w ambasadzie polskiej na uroczystej audiencji delegata apostolskiego arcyb. Godfreya, mianowanego pod nieobecność nuncjusza Cortesi chargé d'affaires Stolicy Apostolskiej przy Rządzie w Londynie.

- Dnia 25.VI. odbyło się posiedzenie Rady Min. pod przewodnictwem vicepren. Mikołajczyka, na którym wysłuchano sprawozdania delegacji polskiej na konferencji żywnościowej w Hotsprings w sprawach pomocy żywnościowej po wojnie.

Z podróży gen. Sikorskiego na Bliskim Wschodzie. Dnia 29.VI. gen. Sikorski przybył do Kairu w towarzystwie delegata rządu polskiego na Bl. Wschodzie dr Romera oraz biskupa pol.wojsk.polsk. ks Gawliny. - W Kairze gen. Sikorski odbył liczne konferencje wojskowe i polityczne, m.in. z naczelnym D-cą wojsk Sprzymierzonych na Bl.Wschodzie gen. Wilsonem. W tej konferencji uczestniczyli wyżsi wojskowi polscy.

- W pierwszym dniu pobytu w Kairze gen. Sikorski przeprowadził liczne konferencje i odbył rozmowy na tematy polityczne i wojskowe, m.in. z głównodowodzącym sił zbrojnych Sprzymierzonych na Środkowych Wschodzie gen. Wilsonem. W naradach uczestniczyli wysocy oficerowie wojsk Sprzymierzonych. Później gen. Sikorski odbył dalsze narady z gen. Andersem i gen. Klimeckim. Tego samego dnia gen. Sikorski złożył również wizytę królowi greckiemu.

- Dnia 29.VI.gen. Sikorski wygłosił przemówienie przed mikrofonem rozgłośni w Beyrucie. Wódz Nacz. oznajmił, że armia polska na Wschodzie przygotowuje się z zapałem do nadchodzących wydarzeń. Żołnierz polski rwie się do boju. Apelował do

kraju aby nadal utrzymywał zdyscyplinowaną postawę. Cierpienia Kraju wołają o pomstę, a zbrodnie okupanta zostaną surowo ukarane. Dzień wyzwolenia jest niedaleki. Gen. Sikorski informował również o sytuacji Polaków na Środkowym Wschodzie, wkońcu omówił sytuację międzynarodową./obszerniejsze streszczenie podamy po otrzymaniu dokładnego odbioru.

Echa polskiego zjazdu katolickiego w Londynie. W Londynie rozpoczął się dn.28.VI. polski zjazd katolicki. Nadeszła depesza od kard.sekr.Magliome ze specjalnym błogosławieństwem Ojca Świętego. Pan Prezydent Raczkiewicz wystosował do zjazdu następujące pismo: "Ideały zjazdu, wyrażające się w dążeniu do przywrócenia ładu powszechnego na zasadach chrześcijaństwa, stały się jednym ze wspólnych celów wojny... Polacy na Bliskim Wschodzie, u których przebywa obecnie gen. Sikorski, stwierdzają przywiązanie do kościoła katolickiego. Ostatnie słowa Ojca Św. są dla nich zapowiedzią odrodzenia Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej".

- Gen. Sikorski nadesłał następującą depeszę: "Polacy na Bliskim Wschodzie, wśród których przebywam obecnie, stwierdzili czynem gorące przywiązanie narodu polskiego do kościoła katolickiego. Ostatnie szlachetne słowa Ojca Św. dla naszego nieugiętego w swej walce o ideały chrześciańskie kraju, są dla nich zapowiedzią pełnego odrodzenia Polski niepodległej, wielkiej i sprawiedliwej.

- W odpowiedzi na orędzie papieskie gen. Sikroski wystosował specjalną depeszę dziękczynną na ręce kardynała sekretarza Magliome: "W pełnej zgodzie duchowej z armią polską na Środkowym Wschodzie i wszystkimi rodakami, którzy są w Polsce, mogę dać świadectwo o odgłosie, jaki w sercach Polaków wywołało publiczne wymienienie przez Ojca Św. roli odgrywanej przez Polskę poprzez wieki w walce o obronę chrześcijaństwa".

Marynarka polska. "W rocznicę święta morza przypominamy działania bojowe polskiej marynarki wojennej. Marynarka polska przeznaczona do operacji na Bałtyku, wykonała do 1.I.43 r. 450 osłon w konwojach statków handlowych, 250 patroli, 35 walk z npl. okrętami nawodnymi, 118 walk z okrętami podwodnymi, 150 walk z lotnictwem, 19 walk z artylerią nadbrzeżną. W tym czasie zatopiła, lub poważnie uszkodziła 4 kontrtorpedowce, jeden krążownik pomocniczy, kilka okrętów podwodnych, 4 poławiacze min, 4 patrolowce, 3 ścigacze, 9 statków transportowych i zniszczyła ok. 90 samolotów. Wyrazem uznania są liczne odznaczenia dla marynarzy polskich: 25 krzyży Virtuti Militari, 2 Krzyże Zasługi z mieczami, 775 Krzyży Walecznych i bryt. 11 DSO, 11DSC, 15 DSM, 5 zaszczytnych wzmianek w rozkazach.

- Polska marynarka wojenna liczyła w październiku 1939 r. 7 okrętów, wyp. 8.600 ton i 800 marynarzy. Obecnie liczy 1. okrętów, w tym 1 krążownik, łącznej wyp. 19.000 ton i 12.000 marynarzy.

- Okręt podwodny "Dzik" zatopił transportowiec włoski, wyp. 4.000 ton w pobliżu cieśniny Messyńskiej. 2 tygodnie temu "Dzik" zatopił cysternowiec, wyp. 7.000 ton.

Lotnictwo polskie. Polski dyw. bomb. Ziemi Mazowieckiej obchodził 3-lecie powstania na ziemi bryt., jako pierwszy sformowany tam dyw. polskiego lotnictwa. Po dzień 27.V.b.r. dyw. brał udział w operacjach z 1.555 samol., zrzucił 5.200.000 funtów bomb. Ogólna ilość godzin w lotach bojowych - 9.000, ilość przelecianych kilometrów - 2.300.000. Dywizjon otrzymał 234 krzyży Virtuti Militari, 1.017 krzyży Walecznych, 1 DSO, 10 DSC, 8 DSM.

- Polskie dyw. myśliwskie zestrzeliły dotychczas ogółem 540 samol. npl. skich i uszkodziły 115. Bombowce polskie, należące do d-twa Obrony Wybrzeża prawdopodobnie zatopiły 3 okrętów podw. i uszkodziły 7. Polska marynarka wojenna zatopiła, wzgl. ciężko uszkodziła 54 okręty wojenne, wśród nich szereg okrętów podw. oraz zestrzeliła 93 samolotów.

- Dnia 24.VI. polskie dywizjony myśliwskie brały udział w 5-u wyprawach na terytorium okupowane przez npla. Doszło do walk z myśliwcami niemieckimi. Lotnicy polscy zestrzelili / "Fokke-Wulfy 190" napewno, jeden prawdopodobnie, a 5 maszyn niemieckich uszkodzili. 3 polskie myśliwce nie powróciły.

PRZEGLAD WOJSKOWY

Front wschodni. W ub. miesiącu miały miejsce jedynie walki lokalne, sil-
niejsze nieco w rej. Wielkich Łuków i na płn.wsch. od Orła. Poważniejsze działania
toczyły się natomiast w powietrzu, zmierzające ze strony sowieckiej do rozbicia oś-
rodków koncentracji npla przez niszczenie jego komunikacji i baz materiałowych.
Równocześnie lotnictwo niemieckie kilkakrotnie bardzo silnie zbombardowało ośrodki
przemysłu zbrojeniowego nad środkową Wołgą a szczególnie m. Gorki,/Główne centrum
przemysłu samochodowego/, Jarosław i pod Saratowem, zapuszczając się aż do Uralu.

Front zachodni. Przez cały miesiąc trwa prawie bez przerwy systematyczne
niszczenie Zagłębia Ruhry, w niebywałych dotąd rozmiarach. Szczególnie ucierpiały
m. Kolonia, Bochum, Wuppertal, Kreefeld, Glasenkirchen, Oberhausen i wiele innych.
Niektóre z tych miast zostały jak n.p. Barmen zupełnie zmiecione z powierzchni zie-
mi. Niejednokrotnie w ciągu dnia zrzucano do 3.500 ton samych bomb kruszących. Os-
tatnio czynią Niemcy ogromne wysiłki, aby ochronić od całkowitej zagłady Zagłębie
Ruhry, koncentrując tam potężne siły lotnictwa myśliwskiego i artylerii plot.,
wskutek czego straty Sprzymierzonych ostatnio znacznie wzrosły.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ostatnio opanowanie przez Sprzymie-
rzonych położenia na Atlantyku, dzięki znalezieniu wreszcie skutecznych sposobów
zwalczania łodzi podwodnych npla przez lotnictwo przy pomocy bomb głębinowych.
Nie będąc w stanie przeciwstawić tym met... na razie skutecznego środka, dowództwo
niemieckie wycofało z Atlantyku większość łodzi podwodnych "osi" dla uzupełnienia
ich uzbrojenia i ponadto przeszkolenia w nowej taktyce. W każdym razie ilość zato-
pionego tonażu spadła już w maju w stosunku do lutego o przeszło 50%, a ilość za-
topionych łodzi podwodnych ma przekraczać przeciętną cyfrę 30 miesięcznie. W ten
sposób Sprzymierzeni zatapiają więcej jednostek podwodnych w stosunku miesięcznym,
niż "oś" może nowych wyprodukować. Również ciężkie dla Niemców są straty w obsługach
łodzi podwodnych, które trudno zastąpić. O ile Sprzymierzeni potrafią wykorzystać
obecną sytuację na Atlantyku i szybko przerzucić masy sprzętu i wojska, nagromadzo-
ne podobno od dłuższego czasu w Ameryce, to ich możliwości działania przeciwko kon-
tynentowi europejskiemu mogą wkrótce wzrosnąć do nieoczekiwanych rozmiarów.

Front południowy. Ważniejszym wydarzeniem ub. miesiąca było opanowanie
wysp Pantellerii, Lampeduzy i Linozy. Przeciwko Pantellerii, liczącej zaledwie 50
km kwadr., Sprzymierzeni po nieudanych próbach desantu skoncentrowali niezwykle
silny atak z powietrza, odcinając jednocześnie wszelki dowóz przez ścisłą blokadę
morską. Już po 72 godzinach obrona wyspy nie wytrzymała ataku i poddała się, na
co miał duży wpływ także brak wody. Zajęcie tych wysp utwierdziło bardziej jesz-
cze panowanie Sprzymierzonych nad szlakami Morza Śródziemnego, a szczególnie w
cieśninie sycylijskiej oraz dało podstawę do ewentualnych działań przeciw wy-
brzeżom i wyspom włoskim. Jednocześnie prowadzone jest bez przerwy codzienne,
niezwykle ciężkie bombardowanie Sycylii oraz portów w poł.zach.Włoszech i Sardy-
nii, jak również żeglugi npla u wybrzeży Włoch i Grecji oraz na morzu Egejskim.
Szczególnie częste i ciężkie naloty kierowane są przeciwko Messynie, gdzie znaj-
dują się promy, łączące Sycylię z Włochami oraz na Katanię, Neapol i Palermo, a
ostatnio naloty objęły Livorno i Spezzię, ważne bazy włoskiej floty wojennej.
Lotnictwo "osi", znacznie ostatnio wzmocnione na terenie płd.Włoch, prowadzi ze
swej strony działania odwetowe przeciwko portom płn.Afryki, sięgając aż po
Egipt oraz bombardując wyspę Pantellerię, utrudniając w ten sposób Sprzymierzonym
wykorzystanie jej jako bazy lotniczej i morskiej. Działania te są jednak w stosunku
do akcji lotnictwa Aliantów znacznie słabsze.

Front Dalekiego Wschodu. W C h i n a c h po wstrzymaniu przez wojska
chińskie ofenzywy japońskiej wzdłuż rzeki Jangtse, skierowanej przeciwko m.Czung-
king, większe działania wojenne ustały. Natomiast na płd.zach. P a c y f i k u
po silnym przygotowaniu lotniczym wojska amerykańskie i australijskie rozpoczęły
przed kilku dniami ofenzywę przeciwko 2 głównym bazom japońskim: Salamaua na No-
wej Gwinei oraz Munda na Nowej Georgii w archipelagu Salomona. Po wylądowaniu w za-
toce Nassau na Nowej Gwinei wojska amerykańskie, przeszedłszy zaledwie kilka km,
spotkały się z silnym ogniem npla i obecnie, po połączeniu się z działającymi od
lądu wojskami australijskiemi, umacniają się przed m. Mubo, stanowiącym wysunięty

punkt oporu przed Salamana. Jednocześnie w archip. Salomona Amerykanie opanowali na Nowej Georgii bazę japońską Vilu, położoną na płd.wsch. cyplu wyspy i kierując się na m.Munda, bazę położoną ok. 60 km na płn. Jednocześnie zdobyto wyspę Rendowa, skąd również rozpoczęto działania przeciwko podstawowemu lotnictwu japońskiemu koło wspomnianej bazy Munda. Akcja ta przypuszczalnie ma na celu zdobycie podstaw wyjściowych dla uderzenia przeciwko systemowi umocnień japońskich na Nowej Brytanii i Nowej Irlandii, mogącego dać w wyniku rozerwanie łańcucha twierdz morskich, z których npl zagraża stale Australii, wreszcie zniszczenie podstaw jego komunikacji morskiej na tym obszarze.

:---ooOoo---

PRZEGLAD POLITYCZNY

"Na wschodzie bez zmian". Od zakończenia konferencji waszyngtońskiej w stosunkach anglosasko-sowieckich nie nastąpiły żadne widome zmiany. Polityczna rola Rosji sow. w obecnej wojnie i w kształtowaniu przyszłego oblicza świata zajmuje w umysłach angidlskich i amerykańskich kół politycznych więcej miejsca niż jej dotychczasowe sukcesy militarne. Chociaż upłynęło już kilka tygodni, a dotąd jeszcze nie ma dokładnych informacji ani o treści listu odręcznego prez.Roosevelta, ani odpowiedzi Stalina na ten list. Przeciwnie, sprawa została jakby utopiona, nawet wszechwiedząca prasa amerykańska pokryła zupełnym milczeniem rokowania między Białym Domem i Kremlem. Natomiast daje się zaobserwować inny znamienny objaw. Ze szpalt dzienników angielskich - które Churchill w ostatniej mowie złożył wyrazy największego uznania, oświadczając, że potrafiły połączyć niezależność z dyskrecją i obowiązkiem patriotycznym - zniknął podziw i entuzjazm dla Rosji sow., a wybitnie sowietofilski "Times" skonstatował, że "dotąd jest daleko mniej porozumienia, daleko mniej skoordynowania wysiłków między Anglią i Ameryką a Rosją, niż między Anglią i Ameryką... na każdej pozycji, gdzie tylko porozumienie dla wspólnej akcji było potrzebne". Pod wpływem pewnych wydarzeń i zapewne przebiegu rokowań prawdziwe zamiary polityków moskiewskich, chytrze maskowane w ciągu 2 lat ubiegłych, stały się jasne i niedwuznaczne. Stalin jedynie i wyłącznie chciałby swoją pieczeń upiec w ogniu powszechnej wojny. Zdjęcie szyldu kominternowskiego z imperializmu bolszewickiego, obliczone wyłącznie na efekt zagranicą, na krótko tylko zdołało oszołomić anglosaskich zwolenników Rosji sow., a trzeźwo patrzących polityków ani na chwilę nie wyprowadziło w pole. Zrozumiał to prez. Benesz, zwijając - na razie przynajmniej - po wizycie w Waszyngtonie swą prosowiecką chorągiewkę.

Rosja sow., korzystając z uroczystości jakie się odbyły w USA i W.Brytanii w drugą rocznicę wojny sowiecko-niemieckiej - uroczystości, które na chwilę przerwały milczenie anglosasów w sprawach moskiewskich - usiłuje znowu podjąć kampanię za szybkim stworzeniem drugiego frontu lądowego w Europie, celem przyjścia z pomocą armii czerwonej. W odpowiedzi premier Churchill w swej mowie w City londyńskiej zachował wielomówiące milczenie wogóle w dziedzinie stosunków z Sowietami, zaś prasa angielska przyjęła z zadowoleniem ofenzywę przeciw Japończykom na Pacyfiku w tym czasie, kiedy spodziewano się raczej ofenzywy anglo-amerykańskiej na Europę.

Mowa Churchilla. Najistotniejszym momentem ostatniego przemówienia premiera Churchilla było oświadczenie o ścisłej łączności polityki brytyjskiej i amerykańskiej. Tylko współpraca W.Brytanii z USA może zapewnić pokój i bezpieczeństwo światu. Jak łatwo się domyślić, Kreml nie mógł przyjąć z zachwytem słów wodza W. Brytanii, bowiem są one zapowiedzią, że nie Anglia, St.Zjednoczone i Rosja lecz tylko Anglia i St.Zjednoczone będą ostatecznie decydowały o przyszłym układzie stosunków pokojowych.

"Braterskie zespolenie St.Zjednoczonych i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów - powiedział Churchill - jest warunkiem, od którego zależy bliższa przyszłość świata. Jeżeli Anglia i Ameryka kierować się będą nakazami moralnymi i politycznymi, które znalazły wyraz w Karcie Atlantyckiej, wszystko będzie dobrze". Wszelkie pomysły hegemonii wielkich mocarstw, paktu czterech - dodajmy od siebie - stoją w rażącej sprzeczności z założeniami Karty. Dlatego też z zadowoleniem zanotować trzeba głos w tej sprawie wpływowego dziennika amerykańskiego "New York Times", zbliżonego do Białego Domu. Zdaniem dziennika wśród rządów mniejszych państw Sprzymierzonych wzrasta niepokój wobec możliwości powstania dyrektoriatu St.Zjednoczonych, W.Brytanii, Rosji i Chin, co mogłoby z czasem zagrozić suwerenności mniejszych państw. "Tylko najwyższa szczerość i bezinteresowność wielkich mocarstw - słusznie ostrzega "New York Times" - może rozproszyć tego rodzaju obawy".

Dla rozproszenia tych obaw przeznaczono były słowa Churchilla, że "nie szukamy zysku, ani nowych obszarów, ani wzmożenia naszej wielkości, nie oczekujemy zapłaty. W.Brytania i USA nie mają celów egoistycznych. Nie chcemy mieszać się do interesów i problemów wewnętrznych któregokolwiek państw Sprzymierzonych, lub przyjaznych."

Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Podjęta z takim hałasem propaganda nieprzyjacielska, dążąca do skłonienia Anglików i Amerykanów, aby przerwali niszczycielską ofenzywę lotniczą na miasta niemieckie i włoskie, nie odniosła skutku. Nigdy nie mieliśmy co do tego wątpliwości, teraz jesteśmy tego pewni po oświadczeniu prem. Churchilla, że sojusznicy będą stosować bezlitośnie broń lotniczą wobec państw winnych tej wojnie. Z całą satysfakcją przytaczamy dosłownie ten ustęp mowy premiera brytyjskiego:"W miarę jak noce będą dłuższe, a lotnictwo amerykańskie stawać się będzie liczniejsze, ramię zbrojne Sprzymierzonych wydłużać się będzie coraz bardziej, zarówno w operacjach w nocy jak i za dnia. Nie ma takiego objektu przemysłowego lub wojskowego w Niemczech, wobec którego nie zastosowalibyśmy tej niszczącej broni, jeśli uważać to będziemy za konieczne. Przemysł wojenny Niemiec jest już do pewnego stopnia rozproszony w wielu mniejszych miastach. Kiedy uporamy się z wielkimi miastami, zajmiemy się mniejszymi. Jest to ponura perspektywa dla narodu niemieckiego i Goebbels ma oczywiście rację, malując ją w najczarniejszych barwach. Jeżeli uprzytomnimy sobie jednak straszne zbrodnie i okropności, za pomocą których armie niemieckie, gauleiterzy i podwładni im dręczyciele gnębią obecnie prawie całą Europę, jeżeli dowiadujemy się o masowych egzekucjach Polaków, Norwegów, Holendrów, Belgów, Czechosłowaków, Francuzów, Jugosłowian i Greków, jeżeli widzimy starożytne i dumne narody, których historia i tradycja składają się na dzieje Europy, cierpiące pod bestialskim jarzmem, jeżeli wiemy że podziemne oddziały bojowe w tych krajach toczą rozpaczliwą walkę z nieprzyjacielem, utwierdza nas to w przekonaniu , że dźwigamy miecz sprawiedliwości i jesteśmy zdecydowani użyć tego miecza z bezwzględną stanowczością i surowością aż dokończymy dzieła".

Koniec snu o"mare nostrum". Turyńska "Stampa" zamieściła artykuł, wyjaśniający dlaczego nie została użyta flota USA w obronie Pantellerii. Wywody dziennika, będące zaprzeczeniem opowiastek o panowaniu włoskim na morzu Śródziemnym, o czym przez długie lata Mussolini chciał przekonać swój naród, są tak szczere, że warto je przytoczyć.

"Nie odkryjemy żadnej tajemnicy wojskowej, zaznaczając, że impet ofenzywy lotniczej nieprzyjaciela przeciw Sycylii od pewnego czasu nie pozwala naszym siłom morskim na pozostawanie w portach sycylijskich i zmusił do przerzucenia okrętów do baz nieco odległych od tego rejonu - pisze "Stampa". - Nieprzyjaciel natomiast mógł i może dysponować bliskimi bazami na przylądku Bon i na Malcie. Stąd okręty mogą działać niespodziewanie w nocy i o świcie po kilku godzinach nocnej żeglugi, zbyt niewielu godzinach, aby nasze okręty miały czas na zaczepienie nola nawet w drodze powrotnej. " i t.d. żali się "Stampa". To epitafium "Stampy" dla floty włoskiej, która faktycznie przestała istnieć, skoro nie mogła wystąpić do walki na własnych wodach i musi się w decydujących momentach chronić po odległych portach - jest równocześnie zdeptaniem jeszcze jednego kwiatka, wyhodowanego w cieplarni chorobliwych ambicji faszystowskich.

---ooOoo---

Z OSTATNIEJ CHWILI

W chwili dokańczania niniejszego numeru"A.P." otrzymujemy wstrząsającą wiadomość z Londynu o tragicznej śmierci Naczelnego Wodza gen.broni Władysława Sikorskiego, który wraz z szefem sztabu gen. Klimeckim i innymi zginął w katastrofie lotniczej po wystartowaniu z Gibraltaru. Funkcję premiera objął tymczasowo dotychczasowy vicepremier Stanisław Mikołajczyk, zaś funkcję Naczelnego Wodza - gen. Marian Kukiel.

Dzieląc się z czytelnikami tymi pierwszymi wieściami, poświęcimy tej sprawie należne miejsce w najbliższym numerze "A.P.".